

Jeśli chce spocząć ma pod starą iodłą,
 Poduszkę z darnia wygodną choć podłż.

A tu z wysokich brzegów woda spada,

Las kwilącemu ptastwu odpowiada.

Strumyki żywo szemrzające w potoku,

Sen drzymiącemu smaczny czynią oku.

Gdy zaś w zimowej Jowisz roku części,

Powietrze deszczem i śniegiem zagęści,

Albo psów mnóstwem dziki zapienione,

Pędzi w parkany w koło obstawione.

Albo na letkich soszkach ciągnąc poły,

Chciwe ponęty usidla kwiczoły,

Albo mu zaiąc, lub żoraw przychodzień,

Miłym połowem w sidła wpada codzien.

Któż w tych rozrywkach starań choć ie lubi,

W pośrodku uciech tych z myśli nie zgubi?

Cóż gdy wstydliva i poczętwa żona,

Po części w domu pomaga, iak ona

Sabinka w pracy słońcem ogorzała,

Pracowitego Apulego chyła,

Poświętnym ogniem suche nieci drevka,

W zmordowanego męża przyście dziewczka.

A zawarliży się z bydłem krata zpleci,

Doi nabrane wymiona dla dzieci.

I wino z tłoku w tego roczne kadzie,

Czerpiąc niekupną strawę przedcń kładzie.

Nie tak Lakryńskie Ostrygi, lub gdyby

Miał najprzedniejszy z morza połow ryby,

Które północnym wiatrem sroga zima,

Na naszym brzegu zawrócone ima.

Nie tak ma prastwa Afrykańskie syte,

Ani iazghki w Greckich puszczech bite,